

**Henryk Kocój, *Dyplomaci sascy wobec powstania kościuszkowskiego*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2013, ss. 443, ISBN 978-83-2333537-5.**

*W 220 rocznicę wiekopomnego zrywu niepodległościowego*

Tocząca się wokół kościuszkowskiego zrywu powstańczego (1794) gra o wielką stawkę rozbioru Rzeczypospolitej prowadziła nieuchronnie do ostatecznego podziału i likwidacji państwa polskiego. Zważywszy, że stosunki Polski z Saksonią, zwłaszcza w okresie Sejmu Czteroletniego i w dobie rozbiorów, nie zostały dotychczas wyczerpująco przebadane, wydana ostatnio nakładem zasłużonej dla nauki polskiej oficyny wydawniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego najnowsza książka Prof. zw. dr hab. Henryka Kocója pt. *Dyplomaci sascy wobec powstania kościuszkowskiego* jest w tej mierze dziełem znaczącym i niezwykle interesującym.

Znany nie tylko w środowiskach nauki polskiej, senior historyków, wybitny znawca dziejów ojczyźnych z epoki Sejmu Wielkiego, narodowych powstań, znakomity archiwista z ogromem dorobku obejmującego dyplomację europejską z okresu insurekcji w 1794, także w 1793 roku, Henryk Kocój, postać dominująca w rodzimej i europejskiej historiografii (wiele prac tego autora opublikowano także w niemieckojęzycznej i francuskojęzycznej wersjach językowych), dokonał interesującej analizy i prezentacji oryginalnych relacji dyplomatycznych. Przybliżył z właściwą sobie rzeczowością i dokładnością znane i nieznanne dotychczas opracowania przekazywane przez posłów saskich swoim mocodawcom. Dorobek naukowy Henryka Kocója, oparty na konsekwentnej kwerendzie w archiwach Drezna, Messerburga, Paryża, Berlina czy Wiednia, wzbogacają zbiory tego wybitnego znawcy przełomu XVII/XIX wieku, a zatem rewolucji francuskiej i narodowo-wyzwoleńczych powstań Polaków o nowe, często nieznanne nawet wytrawnym historykom, oparte na pierwotnych materiałach źródłowych, udokumentowane z niezwykłą starannością relacje dyplomatyczne akredytowanych w wielu stolicach Europy posłów państw zaborczych.

Charakterystyczną dla autora cechą jest niezmiennie (można to bez trudu zauważyć w opublikowanych tylko w pierwszej dekadzie XXI stulecia aż trzynastu opracowaniach książkowych wydanych w oficynie wydawniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego) prezentowana umiejętność zestawiania faktów, zdarzeń i wydarzeń oraz ich twórców i mechanizmów sprawczych w logiczną, potwierdzoną rzeczowością twórczą całość. Efekty badań tego nietuzinkowego znawcy omawianego okresu w dziejach Rzeczypospolitej należą bez wątpienia do najciekawszych w polskiej i europejskiej historiografii. Cytowane przez autora źródła w ogromie przypisów mogą się wydawać niekiedy aż nadto wyeksponowane, są jednakowoż wyczerpująco uwiarygodniające sedno dociekań tego, niewątpliwie bardzo złożonego zamiaru naukowo-badawczego.

Zatem najnowsze, ostatnie jak dotychczas dzieło już wszakże ponadosiemdziesięcioletniego z górą autora posiada cechy oczekiwanego przez wielu, także tych najbardziej krytycznie odnoszących się do tego rodzaju opracowań. Jest ono niewątpliwie pewnego rodzaju rarytatem, który znacząco wzbogaca dotychczasowy stan historiografii poświęconej insurekcji kościuszkowskiej.

W recenzowanym opracowaniu autor poddał krytycznej analizie w szczególności raporty posłów saskich z Warszawy – Jana Jakoba Patza – i z Berlina Fredricha Augusta Zinzendorfa uznając za najistotniejsze, jako że dyplomata ten (Zinzendorf) opracowywał je w Berlinie w 1794 roku. Uchodzący skądinąd za wybitnego znawcę i eksperta tkwiącego w centrum wielkiej polityki ówczesnej Europy, a w tym narodowo-wyzwoleńczych wysiłków w okupowanej Polsce, trafnie ocenił złożoność sytuacji geopolitycznej z uwzględnieniem mocarstwowych, dalekosiężnych interesów zaborców. Do tych najbardziej wartościowych historycznie i poznawczo, ale nie tylko, autor zalicza korespondencję ówczesnego saskiego ministra spraw zagranicznych Johana Adolfa Lossa

wymienianą z posłem saskim w Londynie Hansem Moritzem Bruchlem, który w jednej z depeesz przekazanych w ostatnich dniach sierpnia 1794 roku zawarł konkluzję minimalizującą wartość bojową zgromadzonych w gotowości do działań zbrojnych wojsk pruskich przeznaczonych do ostatecznego rozgromienia powstańczego zrywu.

Także depesze posła Johanna Hilmra Schonfelda i jego następcy Reinholda – przedstawiciela Drezna w Wiedniu – jak też instrukcje ministra spraw zagranicznych Saksonii Johana Rudofla Lossa przeznaczone dla posłów, m.in. do Hansa Moritza Bruchla rezydującego w Londynie, należą do wartościowych i bardzo interesujących poznawczo.

Ze szczególną uwagą warto się odnieść do raportów *chargé d'affaires* Jana Jakoba Patza dostarczających wiele ważnych informacji obejmujących istotę i przebieg powstania kościuszkowskiego. Z tychże relacji dowiadujemy się m.in. o tym, że mieszkańcy stolicy nie mieli właściwego rozeznania co do dramatycznej sytuacji Rzeczypospolitej, dlatego że polskie władze stosowały skuteczną dezinformację w upowszechnianej propagandzie. Oto Patz w swych relacjach opisywał szczegółowo nastroje społeczne Warszawy, zwłaszcza podczas oblężenia przez wojska pruskie, jak też w przededniu kapitulacji. Zatem w notach dyplomatycznych Patza, niepozabawionych uznania i podziwu dla mocarstw zaborczych i ich stosunku do Polski, znajdują się także opisywane przejawy oburzenia wobec proklamacji wydanej przez Tadeusza Kościuszkę, w której nie okazano należytego szacunku i respektu dla władców Prus i Rosji (jak depesza Lossa z 11 kwietnia 1794 roku), to jednak reprezentujący drezdeński dwór dyplomata nie przeszedł obojętnie obok brutalności zachowań ze strony zaborcy rosyjskiego wobec Polaków.

Patz na początku swych obserwacji i analiz jako głównego przywódcę insurekcji uznał Hugo Kołłątaja i Ignacego Potockiego. Natomiast naczelnika Tadeusza Kościuszkę traktował drugorzędnie, by z czasem, co akcentuje w depepszach, odnieść się z właściwym temu szacunkiem do jego poczynąń. W swych raportach (podobne treści zawierają listy ministra Lossa) wyraża obawę o to, że dwór drezdeński popiera powstańców. Jakkolwiek Patz nie ujawniał złych intencji i uprzedzeń do Polaków jak jego poprzednik – August Franciszek Essen – to jednak analizując działania państw zaborczych nie dawał Polakom szans na odzyskanie niepodległości. Przytaczał natomiast z ironią i pogardą przykłady postaw i zachowań tych patriotów, którzy byli przeciwni redukcji wojsk Antoniego Madalińskiego, charakteryzując jego wymarsz do Krakowa jako „nierozsądny wybrzyk”.

Niezależnie od tego, jak zwykliśmy traktować korespondencje, uznając tę formę przekazu jako źródło zbliżone do pamiętnikarstwa, ma ona znacząco większą wartość poznawczą, którą można porównywać z prowadzonymi systematycznie dziennikami działań. Raporty, listy i relacje, o ile dyplomata przebywa w zasięgu zdarzeń, a przy tym zdołał zorganizować i gromadzić wokół siebie wiarygodnych informatorów, a sam jest rzetelnym sprawozdawcą zdarzeń, stanowią bez wątpienia niekwestionowane źródło wiadomości o różnorodnym znaczeniu, podlegają analizie, należą zazwyczaj do ważnych.

U schyłku insurekcji daje się zauważyć dramatyzm w relacjach Patza, kiedy omawia opuszczenie przez ludność Warszawy swojej stolicy i kiedy relacjonował przebieg spotkania Stanisława Augusta Poniatowskiego z Repinem w Grodnie, gdzie ten nie bez satysfakcji obwieścił królowi, że Polski już nie ma i że rychły i nieunikniony jest rozbiór Rzeczypospolitej.

Henryk Kocój wydobyl z drezdeńskiego archiwum państwowego trzyletnią korespondencję Patza i dokonał trafnego wyboru tych najistotniejszych od początku aż po upadek insurekcji dokumentów, pomijając przy tym załączniki dotyczące znanych już na ogół publikacji władz insurekcyjnych. Jednakże konstrukcja i koncentracja zainteresowań badawczych skupia się głównie wokół sprawozdań dotychczas nieznanych bądź też upublicznionych w niewielkim zakresie i w małym stopniu wykorzystanych przez krytyków. Są to niezwykle cenne źródła.

Autor, a zarazem wydawca dzieła – Henryk Kocój – z namysłem i rozważą dociera do źródeł i publikuje w recenzowanym opracowaniu interesujące załączniki z korespondencji saskiego posła do swych pracodawców, takie jak memoriały Josipa Igelstroma z okresu poprzedzającego wybuch powstania. W tych dokumentach zawarta jest ocena tego, że Rosjanie nie byli wolni od obaw o skuteczność polskich wystąpień powstańczych, porównując jednocześnie ich rozmiar i znaczenie do wydarzeń towarzyszących rewolucyjnej Francji. Ale też list Stanisława Augusta Poniatowskiego z 21 listopada 1794 roku skierowany do carycy Katarzyny II autor słusznie uznaje za interesujący, tym bardziej że caryca za trudne położenie Rzeczypospolitej obarczyła odpowiedzialnością samych Polaków, którzy jej zdaniem bez potrzeby wywołali powstanie. Ważniejszymi od relacji Patza wydają się depesze Zinzendorfa, wówczas posła saskiego rezydującego w Berlinie, zwłaszcza że ten był wytrawnym znawcą polityki międzynarodowej i polskiego powstania, postrzegając zryw powstańczy Polaków jako zagrażający interesom mocarstw zaborczych. Oceniał przy tym wnikliwie politykę Austrii, prognozując, że może jedynie ograniczyć się do udzielania azylu tym, którzy w Galicji mieli gwarantowane prawa własności. Ponadto stara się ze zrozumieniem prześledzić główne założenia polityki Katarzyny II wobec zbuntowanych Polaków, uznając, że Rosja zmierza do utrzymania za wszelką cenę swych wpływów w Polsce jako główny arbiter przyszłych rozstrzygnięć dotyczących losów Rzeczypospolitej, zastrzegając, że byłoby korzystniej, gdyby do tego nie doszło. Rosja była skazana na współpracę z armią Prus, jako że jej siły nie były dostatecznie skoncentrowane pod względem strategicznym i operacyjnym. Za sprawą wspólnych działań – podkreślał w liście do Lossa z 16 maja, także w reskrypcie z 11 lipca 1794 roku – wspólne działania militarne i perspektywa rozbioru reszty ziem polskich pogłębiała przyjaźń i współpracę prusko-rosyjską. Zinzendorf wyraził niezwykle niepokojącą konstatację tuż po upadku powstania, ubolewając, że Rzeczpospolita przeobraziła się w rosyjską prowincję, o czym informuje 12 grudnia 1794 roku Lossa i Reinholda. Autor we wstępie swego dzieła odnosi się z należnym szacunkiem i z właściwą sobie elegancją do śp. Prof. Zofii Libiszowskiej, z którą w latach sześćdziesiątych minionego stulecia dokonywał żmudnych poszukiwań archiwalnych. Już wówczas dotarł do wykorzystanych w recenzowanym opracowaniu nieznanych dotychczas relacji dyplomatycznych posłów saskich, w tym także do korespondencji z Berlina Friedricha Augusta Zinzendorfa pisanej „trudnym” językiem, wszak zawierającej liczne skróty stosowane w nazewnictwie, jednakże znaczącej i przez tę trudność niewykorzystanej – jak należy się domyśleć – nawet przez znanego historyka niemieckiego Erharda Moritza w pracy pt. *Prenssen Und Kosciuszko Aufstandf 1794* (Berlin 1968).

Patz nie spodziewał się tego, że powstanie kościuszkowskie wybuchnie, czemu dał wyraz 22 maja 1794 roku w depeszy do Drezna o „niezwykłym wybryku Madalińskiego”, i nie przewidywał tego, jak potoczą się dalsze losy, przyjmując przysięgę Kościuszki na rynku krakowskim i jego manifest z niedowierzaniem. Twierdził, że odezwa naczelnika do narodu jest dokumentem nieprawdziwym, uznając, że to płomienny, aczkolwiek bardzo dobrze zredagowany uniwersał. Patz wyrażał niewiarę w to, że zryw niepodległościowy Polaków może się zakończyć powodzeniem, dlatego też 2 kwietnia 1794 roku relacjonował: „mimo wysiłków podejmowanych przez Kościuszkę i mimo zaufania, jakim darzył go naród, a zwłaszcza wojsko, które widzi w nim wybawcę ojczyzny, trudno mu będzie oprzeć się połączonym siłom Rosji i Prus, które ruszą na niego”. To właśnie Patz w kilku depeszach systematycznie przestrzegał władców saskich i zachęcał ich do dementowania obiegowych informacji o tym, że elektor popiera skazanych na klęskę powstańców mimo współczucia dla ich wysiłku. W depeszy z 19 kwietnia 1794 roku oznajmia, że „nie należało narodu doprowadzać nieszczęśliwego do ostateczności”, co zapewne wyrażało jego stosunek do rozruchów warszawskich.

Interesujące a zarazem dramatyczne są relacje Patza u schyłku powstania i przygotowania króla do opuszczenia stolicy Warszawy w ostatnich dniach Rzeczypospolitej. Zauważa on w relacji z 10 stycznia 1795 roku, że „niemal każdego dnia jesteśmy świadkami wydarzeń, które nie miały nigdy i nigdzie miejsca”. Obserwował wszakże z bliska, jak upada gmach państwa, które było potęgą. Patz – autor kilkudziesięciu depeš – ostatnia nosi datę 22 listopada 1795 roku, przekazana tuż przed jego zgonem, relacjonował złożoność ówczesnych spraw narodowego zrywu niepodległościowego w Rzeczypospolitej.

Henryk Kocój w swej staranności i wierności przekazu – takim go postrzega m.in. znakomity krytyk wielu jego dzieł Andrzej Zahorski – z wielkim znawstwem odnoszący się do roli, jaką odegrał Patz, zarzuca temu dyplomacie, że bezpodstawnie przypisał udział Austriakom i Prusakom w bitwie pod Maciejowicami, jednakowoż docenia znaczenie jego korespondencji. Zaś całokształt dokonań autora ocenia jako niezmiernie ważny i pożyteczny. Natomiast Władysław Zajewski, znany z wielu krytycznych opinii prezentowanych w przeszłości, podkreśla spryt Henryka Kocója i wnikliwość w dokonywaniu analizy zabiegów dyplomatycznych ze strony dyplomatów państw obcych nie tylko wokół insurekcji kościuszkowskiej, co w konsekwencji znacząco wzbogaca historiografię tego okresu. To właśnie Władysław Zajewski zwraca uwagę, że w dokumentach saskiego dyplomaty znaleziono listę targowiczian, na której krzyżykiem zaznaczone były nazwiska powieszonych zdrajców. Relacje dyplomatyczne Patza nazywa wstrząsającymi i najbardziej dramatycznymi w naszej nowożytnej historii, uznając tym samym, że publikacje Henryka Kocója mają zapewnione na trwałe miejsce w historiografii insurekcji kościuszkowskiej. Z kolei Jerzy Michalski w ustosunkowaniu się do relacji Patza zauważa, że był on jednak ograniczony, że najcenniejszych informacji dostarczał mu biskup kujawski Józef Rybiński i marszałek Fryderyk Moszyński, słusznie przy tym dostrzegając, że w Warszawie nie było ambasady saskiej, a jedynie przedstawicielstwo niższej rangi. Do interesujących warto zaliczyć stanowisko, jakie na łamach „Przeglądu Historycznego” nr 1 (424) LV, 2011, zajął śp. Bartłomiej Szynkler, uznając naukowe dzieła Henryka Kocója za zasługujące na szczególną uwagę badaczy zajmujących się zgłębieniem meandrow dyplomacji w dobie oświecenia, a także historyków wojskowości. Andrzej Harmeliński uważa zaś w *Szyfrowanych raportach Patza*, w. II, IV/70, że insurekcja kościuszkowska jest w naszych dziejach okresem, który wciąż budzi wielorakie zainteresowania, nie tylko historyków. Patz, zdaniem Harmelińskiego, umiał zjednywać sobie dobrych informatorów, a jego raporty składają się na dynamiczny obraz zdarzeń i godny zainteresowania wizerunek nastrojów czasu.

Henryk Kocój w swej staranności i wierności przekazu, co godzi się powtórzyć, opisu faktów i wydarzeń omawianego okresu przytacza także raporty Schonfelda i Reinholda z Wiednia, mimo że nie zawierały one, w przeciwieństwie do poprzednio przytoczonych not dyplomatycznych, rewelacyjnych treści. Zauważa przy tym, że Schonfeld żali się swemu zwierzchnikowi, iż w Wiedniu nie było łatwo o rzetelne informacje. W jednej z not drezdeński poseł relacjonował z Wiednia, że w Berlinie okazywano zawiść wobec doniesień o skutecznym i szybkim stłumieniu przez Rosję powstania kościuszkowskiego, co odzwierciedla treść listu do Lossa z 15 października 1794 roku.

W recenzowanym opracowaniu Henryka Kocója znajdują liczne dowody, dokumenty źródłowe, rzetelnie opracowane analizy wnoszące niezwykle wartościowe poznawczo elementy ówczesnej sytuacji międzynarodowej w Europie. To zasługująca na uwagę wartość dodana, jako że oddaje rzeczywistość rozwoju stosunków bilateralnych, w tym także rosyjsko-tureckich. Oto w depešach Zinzendorfa z 26 kwietnia i 21 czerwca 1794 roku Johann Adolf Loss nie bez satysfakcji podkreśla, że powstańcy nie mogli liczyć na jakąkolwiek pomoc dworu wiedeńskiego. Loss ponadto wyraża pogląd, że caryca zaakceptuje propozycję ostatecznego rozbioru Polski, co potwierdzają raporty do Bruchla z 6 kwietnia i do Zinzendorfa z 14 czerwca 1794 roku. Ale nie tylko, bowiem

autor wydobywa z licznych depesz Lossa pogląd o tym, że caryca nie podejmie kroków na rzecz poróżnienia się z Fryderykiem Wilhelmem II, a raczej będzie skłonna zaakceptować propozycję ostatecznego rozbioru Rzeczypospolitej, co znajduje potwierdzenie w poglądach – raport do Bruchla z 6 kwietnia i do Zinzendorfa z 14 czerwca 1794 roku zdecydowanie, trafnie i z całą mocą podkreślał, że sprawy polskie znajdowały się w centrum zainteresowania Katarzyny II.

Autorowi i wydawcy mimo imponującej staranności nie udało się uniknąć, wprawdzie drobnych i mało znaczących, niedoskonałości, takich jak brak dokładniejszej charakterystyki posłów saskich. Bliższa charakterystyka poglądów i postaw Zinzendorfa, Schenfeda czy Rinholda byłaby niewątpliwie interesująca. Nie ustalono także imienia Reinholda, drezdeńskiego dyplomaty w Wiedniu, albo je pominięto. I wreszcie nie opracowano indeksu osób, a także nazw geograficznych, które mogłyby ułatwić korzystanie z tych jakże cennych materiałów źródłowych. Dyskusyjne pozostaje opublikowanie listów, depesz i raportów wyłącznie w oryginale, ogranicza to bowiem dostępność do tych dokumentów wyłącznie do wąskiego grona znawców i badaczy przedmiotu. Te drobne uchybienia bynajmniej nie przesądzą o jakości tego cennego opracowania. Jest ono ze wszelkich miar godne polecenia, zwłaszcza każdemu znawcy epoki, stanowi wszak nie tylko ważne źródło poznania wewnętrznej sytuacji Rzeczypospolitej w dobie insurekcji kościuszkowskiej, lecz także międzynarodowych aspektów polskiego zrywu niepodległościowego.

W świetle recenzowanego dzieła, którego wydanie zbiega się z 220 rocznicą wiekopomnego zrywu niepodległościowego, rodzi się pytanie o to, czy rozbudzone wielkie nadzieje Polaków musiały zakończyć się klęską i goryczą albo też o to, czy posłowie akredytowani w Warszawie nie byli aż nadto naiwni czy może zdawali sobie sprawę z tego, co im samym i Rzeczypospolitej wkrótce zagrozić może, i co zniweczy olbrzymi wysiłek Sejmu Czteroletniego. Warto byłoby podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, czy wybitne jednostki przywódców i parlamentarzystów ówczesnej Polski, takie jak Ignacy Potocki, były w stanie przezwyciężyć opór opozycji wewnątrzparlamentarnej, która rosła w siłę, i czy mogli pozyskać i liczyć na wsparcie przyjaciół z zewnątrz. Otóż wszelkie rachuby na poparcie ze strony Austrii i Prus, tak zresztą jak optymistyczne prognozy w zakresie ewentualnych rozbieżności pomiędzy Rosją i Austrią zakończyłyby się tragicznym niepowodzeniem. Pozostaje też kwestia wiary Polaków i naiwności okazywanej obcym dyplomatom, którzy na to bynajmniej nie zasługiwali.

Dzięki rzetelności i staranności badawczej, mimo nie najlepszego już niestety stanu zdrowotnego i kondycji fizycznej Seniora polskich historyków i niestrudzonego badacza archiwisty (ostatnie kwereudy w archiwum Drezna odbył jesienią 2013 roku) Prof. Henryka Kocója, literatura historycznego faktu zyskała wydanie niezwykle interesującego i cennego źródła wzbogacającego wiedzę o powstaniu kościuszkowskim i o tragicznych chwilach dawnej Rzeczypospolitej w jej chwilach ostatnich.

*Adam Cichosz*